

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cent.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 5 „ — „
do Francji 7 „ — „
do Anglii 8 „ — „
do Turcji i Egiptu 10 „ — „
do Szwajcarii 11 „ — „
do Turecji i Egiptu 12 „ — „
do Naddu 13 „ — „
do 70 cent.

Numer p. yncy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Petersburg dnia 14. stycznia. Usiłowania Porty uchylenia się od przedstawienia reform w Turcji zostały usunięte. Ambasador moskiewski wystąpił wspólnie z posłem austriacko-węgierskim kategorycznie przeciwko tym usiłowaniom, przyczem na nowo dosadnie zamianistowaną została jednoznaczność zupełna Moskwy z Austrią w akcji co do Porty. Podnieść fakt ten należy w obec intryg, które chciały generałowi Ignatiewowi przypisać w Konstantynopolu postawę odrębną, Austrii nieprzyjawną. Austrija z Moskwą jednoznacznie działała w Konstantynopolu, wspierane przez ambasadora niemieckiego.

Lwów d. 16. stycznia.

(Konferencje klubów centralistycznych z rządem. — Projekt komitetu mówów zaufania. — Z przedtawskiej Izby posłów. — Sprawa wachodnia; depesza petersburska; przedwczesne nadzieje o potulności Porty i teże zabiegi.)

Na posiedzeniu centralistycznego klubu lewicy d. 13. b. m. przybyli ministrowie Auersperg, Lasser i de Pretis. Na wniosek Skenege uchwalono wszystkim głosom i ciu jednemu głosowi Suessa zachowanie praw w tajemnicy. Posiedzenie trwało 4 1/2 godziny i było po części burzliwe. Wszyscy ministrowie po kilkakroć głos zabierali; objaśnien jednak żadnych nie dali, a p. Lasser oświadczył: „My wiemy, czego wy chcecie, a wy czego my znova chcemy; i w tem jest podstawa naszego wzajemnego zaufania.“ Na porządku dziennym stał właściwie wniosek, czy Izba posłów ma w postaci interpelacji albo rezolucji zaznaczyć swoje stanowisko wobec Węgier. Wytoczono jednak inne także sprawy, jak stosunek rządu do stronnictwa, i wybitnie polityczną stronę bieżących rokowań z Węgrami; padły wyrażenia i groźby bardzo ostre. Między innymi oświadczył Suess, że dualizm jest możliwy tylko pod warunkiem, jeżeli oba gabinety w ciągłym porozumieniu działają. Z posłów zabierali głos przeważnie Suess i Plener, a z Wolfram i Demel przeciw wdawaniu się Rady państwa. Większość była za tem, aby nie podnosić kwestii zaufania trymać się tymczasem na uboczu, gdyż sprawa za mało jeszcze dojrzała. Foczem przyjęto poparty przez Herbsta wniosek Skenege, na razie zaniechaj wszelkiego kroku parlamentarnego; w danej chwili wnieść się w akcję, gdyby tego była potrzeba.

Na posiedzeniu klubu postępowego

dnia 13. bm. zganił prezes, że jeden z członków klubu zdradził tajemnicę i wydał pewnym piśmom przebieg tajnej konferencji z ministrami, i to po części mylnie i niedokładnie. Następnie Göllicher skonałował, że wiele z tego, co wczoraj powiedzieli ministrowie, zdolne jest u spokojić. Co się tyczy kwestji, co robić — oświadcza, że zupełna nieczyłność jest niemożliwą. Interpelacja byłaby niestosowną; proponuje zatem rezolucję, wyrażającą otuchę, że rząd przestrzegać będzie interesów Austrii, i że w tem go poprze parlament; i należy się porozumieć z prezesami reszty klubów. Nastąpiła potem zagmatwana dyskusja. Jedni oświadcza, że rezolucja byłaby kulą w pociot, bo ogólnikami niepodobna określić stanowiska stronnictwa w sprawach bankowej, cłowej i konsumcyjnej, — drudzy, że smutna to rzecz, iż wszystkie zamiary nazywają kulą w pociot; należy koniecznie zamianistować się wobec ludności, która poczyniła niedowierzanie postom centralistycznym. Inni wolali, że należy poprzód porozumieć się z resztą klubów, a byli i tacy, którzy jak Fux oświadczyli, że wcale nie należy się spieszyć z zaufaniem do rządu, mimo że wczoraj minister-prezydent zapewniał, iż rząd nie wnieśli żadnych przedłożeń, którychby przyjąć nie można. W końcu sformułował znany nam z wczorajszych Ost. Wiad. wniosek; powstało jednak pytanie, czy zaraz nad nim głosować. Kopp był za tem, Menger zaś, aby poprzód porozumieć się z innymi klubami, i ten wniosek ostatni 19 głosami przeciw 13 przyjęto, odczytawszy głosowanie nad wnioskiem Göllichera.

Doniesienia z posiedzenia klubu lewicy podajemy znova za *Tagblattem*. Fakt, że zachowano tym razem oświadczenia ministrów w tajemnicy, dowodzi tylko, że doniesienia *Tagblattu* przemawia, mianowicie ministrów, w klubie postępowym dnia 12. bm. są prawdziwe — bo byłoby pewnie sprostowali je w klubie lewicy, a sprostowania te zostałyby ogłoszone. *Nova Presse* zresztą powtórzyła owe doniesienia *Tagblattu*, a zatem zasługiwały na wiarę. Z czego też przebiegu rozpraw w obu klubach przebiega się aż nazbyt namacalnie, że ministerium nie posiada zaufania, i że jeśli zaufanie będzie mu z pewnością ujęzione, to tylko z niedowolnej konieczności, bo centralizm niezdolny utworzyć nowego gabinetu, i ugiąć się potrzeba przed postawą Węgier.

Pomyśl gabinetu, aby mu kluby centralistyczne obu izb przydały do boku komitet mówów z zaufania, z którymby rząd we wszystkich sprawach znosił się najwidniej przychylnego przyjęcia. Rząd albo na serio myśli o takim klubie, a wtedy pragnie zważyć z siebie odpowiedzialność, która na nim ze samej natury konstytucjonalizmu w ogóle jak i na mocy osobnej ustawy ciąży — albo jest to podstęp, aby ciekawie sparaliżować czynność właściwą parlamentu i najniebezpieczniej zniżyć go na maszynę do głosowania. Gdyby klub taki wszedł w życie, to biorąc się na serio do rzeczy, stanąłby między rządem a parlamentem z jednej, a między rządem i koroną z drugiej strony; parlament i korona nie miałyby już przed sobą rządu, tylko figurantów — i mielibyśmy dyktaturę konwentową. Połując zaś sam rolę figuranta, komitet ten jeszcze gorzej, bo jeszcze niemożliwie zagmatwaiby cały konstytucjonalizm Gdby parlament przystał na taki komitet, utworzyłby się tajny rząd, nikomu zgola nieodpowiedzialny, nawet koronie — czego niema nawet w państwach absolutnych. To są główne zarzuty przeciw powyższemu pomysłowi, — *Tagblatt* i *Nova Presse* uderzają na niego stanowczo, ale z innych, okolicznościowych względów, które jednak niemniej zasługują na uwagę.

Na posiedzeniu Izby posłów w d. 13. bm. obradowano nad dalszemi rezolucjami do ustawy finansowej. Uchwalono wybrać osobną komisję edukacyjną z 15 członków, której Izba posłów dotąd nie miała, i odesłać do niej znany wniosek p. Haasego przeciw polskim księżkom szkolnym, przeciw któremu podczas rozprawy budżetowej nawet niektórzy centraliści powstali, tudzież wniosek p. Hallwacha, który popierając p. Skrzyński przemawiał za założeniem szkoły handlowej w Galicji, której potrzeba powszechnie jest znana.

Petycję profesorów lwowskiej akademii technicznej o przydzielenie do 6. rangi, odstopiono poprosu rządowi — gdy tymczasem petycję inspekcji szkoły niemiecko-żydowskiej dla chłopców i dziewcząt w Brodach, o subwencję państwową, do ocenienia i ewentualnego uwzględnienia odstopiono! W sprawie petycji to za to przeciw zwinięciu zakładów chirurgicznych, uchwalono wezwać rząd, aby jeszcze na tej sesji przedłożył w sprawie tych zakładów, i na żaden sposób nie zwijał istniejących zakładów, bez odniesienia się do Rady państwa.

Wniosek Rosera: wezwać rząd, aby przy wydawaniu konsensów na wyszynk wódki z całą surowością postępował — sformułowała komisja jak następuje: „Wzywa się rząd, aby wzmaganie się wyszynków wódki z całą surowością zapobiegał, a w razie gdyby w tej mierze istniejące przepisy nie wystarczały, aby poczynił odpowiednie kroki w drodze konstytucyjnej.“ P. Harrant wskazał na zdumiewające umiowanie się wyszynków wódki we Wiedniu; co pochodzi z zbytniego opodatkowania piwa i wina. W końcu wzywa rząd, aby się zastanowił, czy nie wypadałoby długom szynkownym odjąć prawo procesu. P. Zaklinski ki podniósł powody i skutki zbytniego używania wódki w Galicji. Żąda, aby sankcjonowano szerszą ustawę sejmą naszego przeciw pijactwu a zresztą popiera wniosek komisji, — który też Izba przyjęła.

Do komisji dla ustawy o zapobieganiu zaradzie bydła wybrano z naszych posłów pp. Jaworskiego i Gniewosza. Do komisji podatkowej w miejsce sp. Weżyka wybrano p. Ryłskiego.

Wczorajszy nasz telegram petersburski znów mówi o jednoznaczności Moskwy i Austrii, ale kiedyż mówić i czy może mówić inaczej? Przypuściwszy, że to wszystko prawda, co tam powiedziano, to wcale jeszcze nie wiada z tego, aby Anglia stanowczo i w sposób jasno określony przystąpiła do akcji trzech mocarstw; a wszakże o to głównie rzecz chodzi.

Kancelarja sejmowa, umieszczona została od ulicy Kościuski w parterze. Komunikacja więc tejże z biurem marszałka utrudniona przez przejazd, schody i kurytarze połamane. Architektura zewnętrzna przypomina za nadto Operę paryską. Naroznie pawilony pokryte kopułkami są nieczem więcej, jak dekoracją. Sala charakteryzowana dachem kulistym ukoronowanym koroną i kwadrą. O ile plan jest jednym z najfałszywiej i najnieodpowiedniej pomysłań, o tyle urządzenie wewnętrznych dekoracji jest pyszne, choć także nieodpowiednie przeznaczeniu pojedynczych sal. Foyer w pięknym kolorystyce jest raczej pokojem reprezentacyjnym adzielnego księcia. Sala łącząca foyer z salą posiedzeń zbyt niska. Sala sejmowych posiedzeń raczej koncertowa a nie dla obrad zgromadzenia ustawodawczego.

Pomysły takie, jak *Włec*, mogłyby zostać w tece autora.

Do starannie opracowanych projektów na leży niezawodnie projekt noszący motto: *Na usługi kraju*. Wejście położone jest tutaj jak i w innych projektach w środku budynku, za jętego przez westibul, na osi którego znajduje się zupełnie ciemna garderoba. Schody umieszczone od frontu, prowadzą po lewej stronie do biura pocztowego i telegraficznego, po prawej zaś do głównego westibulu, na którego osi znajduje się foyer. W osi krótkiej tegoż umieszczone są z jednej strony bufet, z drugiej czytelnia. Sala sejmowych posiedzeń otoczona podwójnymi korytarzami, co wielce ułatwia przystęp do niej, jak również następcę sposobu dania odpowiedniej wysokości korytarzowi zewnętrznemu. Po za salą westibul marszałka, z którego przez kurytarz dochodzi się do biura tegoż, jako też i wicemarszałka. Sala stenografów trochę za odległa od sali. Kancelarja sejmowa za daleko od biura marszałka umieszczona. Pokoje konferencyjne, sale komisji rozłożone są po obu stronach sali w podwórzach. Departamenta Wydziału krajowego znalazły swoje pomieszczenie częścią na parterze i drugim piętrze, tak od frontu jakoteż w dziedzińcach. Komunikacja są niedosyć proste. Korytarze oświetlone dwunastu małemi oszklonymi podwórczykami. Wchód do Wydziału krajowego znajduje się w faszynie na prawo od osi, brak więc drutego wjazdu na dziedzińcu położonego w tej części gmachu.

Architektura zewnętrzna w renesansie szkoły berlińskiej, pięknie i jasno przedstawiona, lecz niewyswobodzona z pewnej tłoczności jak ciężkości. Front o trzech rezalitach środkowy i dwóch narożnych; środkowy o dwóch kolumnach, flankowany dwoma bardzo ciężkimi filarami, mającemi kształt szerokich pilastrow, o wysokiej atyce, na której umieszczone są alegoryczne grupy. Części między rezalitami otrzymały również kolumny przez dwa piętra przechodzące, spoczywające na parterze kwadrowanym,

dzi. Z tegoż telegramu również dowiedzieć się nie można, żali nota hr. Andrasiego została już doręczona Portcie, czy nie; powiedziano tylko, że przełamano opór Porty co do przyjęcia tej noty, to znaczy, że Porta czeka i gotowa jest przyjąć takową. Korespondent *Gazety Kolonickiej* nie sądzi, aby ta gotowość obyła się bez przeszkód; pisze on: „Kto wnuknie w rzecz samą, przynajmniej musi zrzecność w układzie noty hr. Andrasiego; zrzecność ona unika wyrazu „rekojmia“, ale takowa się sama przez się rozumie, tak przez utworzenie komisji mieszanej, jak głównie w zobowiązaniu, które bierze na siebie Turcja wobec mocarstw i Austrii przez przyjęcie noty. Oddawna przewidywano, że część ministrów tureckich odradzać będzie sułtanowi przyjęcia od mocarstw programu reform. Jak widać teraz — rzecz się zakończyć może przesileniem ministerjalnym w Konstantynopolu. W każdym razie czekać potrzeba na ostateczne zdecydowanie się Turcji. Nota może odejść do Stambułu dopiero po nadejściu odpowiedzi angielskiej, co wymaga pewnego czasu. Następnie Turcja będzie potrzebowała kilkunastu dni czasu do namysłu.“ W końcu korespondent związa chorągiewkę i zapewnia, że do żadnej interwencji nie przyjdzie.

Tymczasem Porta jak może spieszy z przeprowadzeniem własnych reform i zdaje się w szybkości walczyć z dyplomacją europejską; usiłowania jej widocznie skierowane są ku temu, aby wobec projektów europejskich postawić własne reformy jako czyn dokonany. Mówimy tak ze względu na energiczną decyzję rządu, wysłania do wszystkich wilejów cesarstwa specjalnych komisarzy, którzyby mieli czuwać nad wykonaniem zadekretowanych w fermacie reform. Wiadome nam są nazwiska już dwóch takich komisarzy; pierwszym jest Ali-Riza-bey wiceprezes Rady ministerstwa handlu udaje się on do Ruszczuku, stolicy wilejów prowincji nadnadszkiej. Drugim jest Ram-si-effendi, urzędnik prefektury stambulskiej, jedzie on do Adrianopola.

Korespondencja „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 13. stycznia.

(R) Rzuciłem dzisiaj okiem na artykuł wstępną *Czasu* z d. 12. stycznia. Jakież tam zobaczyłem smalne duby! Przypomniałem sobie dawne światły ludzi zdanie, według którego wszystko znajdziesz w artykułach wstępnych *Czasu*, co tylko chcesz. Szczególnie, że nikt poza krajem nie polega na tem piśmie; bo o zaoferowaniu Polonii mogłyby dziwne zaiste powiazać wyobrażenia. Otóż napisano w artykule wstępnym: „Ministrowie przedtawcy powrócili do Wiednia z Pesztu, niedoprowadziwszy układów do pożądanego skutku... mogą oni się pocieszyć, że węgierskiemu Jazonowi nie dali posiadać złotego runa.“...

Oba ministerstwa, węgierskie jak i przedtawskie, wszelkie możliwe czynią wysilenia, aby ugoda przyszła do skutku. I przyjdzie wtedy moje zapatrywanie. Albowiem z jednej

o oknach prostokątnych. Sala sejmowa, charakteryzowana na zewnątrz szczytem, wobec położenia sali niewidoczne, chyba z bardzo dalekiego punktu. Pomimo bogactwa architektura tej fasady nie jest może zupełnie dla gmachu sejmowego odpowiednią. Przekrój znakomicie przedstawiony daje nam obraz sal o bogatej i pięknej architekturze. Zalać należało, że przez górny westibul znarnowano tyle przestrzeni w tak celnem miejscu. Foyer otrzymuje światło boczne z okien umieszczonych w ścianach dłuższych. Obraz „Unii“ umieszczono za wysoko. Restauracja i czytelnia wobec tak znacznej wysokości foyer za niske. Tutaj nie widzimy też owego stopniowania bogactwa form architektonicznych według znaczenia pojedynczych sal. Są one za bogate, zatem nie do wykonania.

Autór planu: *Szczęśliwy Boże krajowi*, zmieniając sytuację, zwrócił baczną oko na wentylację, jak to już równie jeden z poprzednich uczynił.

Do pilnie i starannie opracowanych projektów należy niezawodnie także projekt z mottem *Praca*, zawierający jednak wiele błędów. Jednym z dwóch wchodów umieszczonych w parterze, dochodzi się rodzajem galerji, nie zbyt szerokiej, do schodów osiową prostopadłych do osi tejże galerji. Wstępując na te schody, jest się zwróconym twarzą do ulicy Słowackiego. Schody te pokryte są kopułą. Niemi dochodzi się do foyer a z niego bokiem do sali sejmowych posiedzeń. Czytelnia i bufet dobrze ustawione. Obok sali sejmowej są pokoje konferencyjne marszałka i wice-marszałka. Komunikacja dobre w całości, dość odpowiednie programowi. Fasada w dość pięknym renesansie o pi-lastrach, przez dwa piętra na wysokich piedestałach, jednakże bez charakteru.

Również i w projekcie *Einheit ist Macht* zmieniana została sytuacja. Sala półokrągła, wybudowana na zewnątrz od ulicy Kościuski Korytarz dobrze oświetlony. Fasady są w brzydkiem baroku.

Projekt *Specs*, do którego mamy się obecnie zwrócić, jest może jednym z najwybitniejszych pośród wystawionych projektów. Obok wielu zalet plan ten ma i wiele wad wspólnych wielu projektom.

Autór dał wprawdzie główne wejście od ulicy Słowackiego i w osi budynku, jednak wchodząc z przedkioska do wspaniałego przestrzenia westibulu, oświeconego z przejazdów, a zatem w stosunku do ogromnej przestrzeni nie dość widnego. Vis a vis wejścia znajduje się zimna garderoba. W prawym końcu westibulu a prostopadłe do drugiej osi tegoż umieszczone są wspaniałe schody jednoramienne, prowadzące na pierwsze piętro do ośmiokątnego głównego westibulu. W osi tegoż równoległe do ulicy Słowackiego znajduje się foyer. Symetrycznie z górnym ośmiokątnym westibulem znajduje się po drugiej stronie także sama sala — obok

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawnej nowa ulica 1. 201) i agencja dzienników W. Piłkowskiego, plac katedralny 1. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.“ agencja p. Adama, Courfour de la Croix, Rouge 2. Prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poinsoniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelk Wollzeile 29. Koter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Danne et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W PRAGU: KURJER: nad Me-nem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

strony ministerjum węgierskie przewiduje kłopoty oczywiste dla tej połowy monarchji, jakiego z zerwania układów wynikił, z drugiej zaś strony widzi ministerstwo przedtawskie upadek swój w niemożności przeprowadzenia układów z Węgrami.

Dziś wieczór znova odbywał się będa nady klubów centralistycznych Izby posłów. Przypuszczam, że mogą być burzliwe. Podaje nam tylko fakt, że dr. Suess w sposób nader stanowczy odzywał się dziś w czytelni Izby posłów w obec swoich przyjaciół politycznych, że wypadła wystosować do cesarza petycję, aby obecne ministerjum, niezdolne podołać sytuacji, usunął.

Przypominam znany nam już fakt z dzienników, z jaką pokorą i potulnością udaje się ministerjum księcia Auersperga z prośbami do klubów. Można loicznie wnosić, że z taką samą potulnością i pokorą załatwi ugody z Węgrami, a my przypłacimy tę ugody naszą krew, naszą kienienią.

W każdym razie wyznać trzeba, że ministerstwo przedtawskie znajduje się w większym, niż kiedykolwiek kłopotcie. Wyczystało to z fiziozomii ministrów, wynioskując z zabiegów czynionych w klubach, zamiarkując w ciągłych posiedzeniach, przez nich odbywanych.

Stużnie przeto zdziwiał się tu centraliści, że p. Dunajewski, usłużny rzecznik ministerstwa, tak razą zawiódł i w domu pozostał. Podobno zamiarkował, że się zagalował. Czy jednak ten, co mu wyjechał w Nowym Sączu prawo obywatelstwa, także się zamiarkował, wpaść.

Przyjdzie czas, gdzie zabiegi tych panów w całej nagoci się odsłonią, gdzie każdy prostack takowe potępi!

Posłów naszych pojawiło się bardzo mało. Przybyli tylko: Hoszard, Smolka, Grocholski, Chelmecki, Chirzanowski, Jasiński, Ryłski, Lepkowski, Skrzyński, Mieroszewski, Gniewosz, Kozłowski, Kabath.

Paryż d. 11. stycznia.

A— Zdzając wam sprawę z ostatnich prac i walk w Zgromadzeniu narodowym, powtórzyłem kilkakrotnie ostrzeżenie, abyście nie dawali zbyt łatwej wiary pogłoskom o ministerjalnych kryzysach. W istocie Buffet uważał Zgromadzenie narodowe za tak już umarłe i bezsilne, że byłoby się nie usunął przed najwłaściwszym nawet wotum nieufności. Sytuacja zmieniła się nieco z chwilą odroczenia Zgromadzenia narodowego, pomimo pozostawionej komisji nieustającej. Buffet widział się już absolutnym panem tej sytuacji, i silnie zdecydowany nieustąpić nikomu prawa strzeżenia wyborów, przemysłował już tylko o pozbyciu się z gabinetu żywoju, w którym widział zarazem radykalizm i sławny swój *peril social*. Rzecz może dziwna, iż jeden z najznakomitszych finansistów francuskich, milioner, właściciel najobszerniejszej we Francji cukrowni, Leon Say, na właśnie przedstawiać w gabinecie i ten radykalizm i tę społeczną grozę.

Faktem jest atoli, iż od chwili wyborów senatorskich w Izbie, któremi Buffet tak bole-

które umieszczone są czytelnie i za obszerna restauracja. Zestawienia tych przestrzeni piękne — lecz jakże to daleka droga przebyć trzeba, aby dojść narezęcie do sali sejmowych posiedzeń, półokrągłej, leżącej na osi krótkiej foyer — a równoległej osi swoją do klatki schodowej. Pokój marszałka znajduje się od frontu; o pokoju wicemarszałka zapomnieli autor, my przynajmniej nie mogliśmy go odszukać. Autor uważał za stosowne cały front od ulicy Słowackiego z użytkować na salę dla sejm. Departamenta Wydziału krajowego umieszczone zostały w budynku od ulicy Kościuski. Sala posiedzeń Wydziału krajowego leży w osi od ulicy Słowackiego. Niepotrzebne nawet wskazywać niewygodę podobnego rozdzielania sal stanowiących z sobą jedno organiczne ciało. Korytarzom biegącym wzdłuż ścian granicznych z sąsiedzi, uważał autor za stosowne dać światło pożyczane niejako od tychże sąsiadów, co zmusiło również do zaprojektowania domów granicznych z gmachem sejm. i odpowiednio podwórza w tychże założach. Westibul dla publiczności dobrze i pięknie umieszczony. Przechodząc do fasady, trudno nie przyznać, że jest ona nieledwie najpiękniejszą i najcharakterystyczniejszą na gmach sejmowy. Lecz ten właśnie przymiot spowodował nieprogramowe ułożenie planu. Na kwadrowanym parterze i suterenach, wznosi się potężne piętro o bardzo dobrze utrafionych stosunkach. Osie są też może w tej fasadzie największe, bo dochodzą one 6,00 metrów. Jak i inne tak i ta fasada otrzymała dworkowy i dwa naroznie rezalitty, pokryte kopułkami, wyszczególnione jeszcze wielkimi oknami. Przekrój pokazuje nam taktowne stopniowanie przestrzeni, nie obliczone jednak na Galicję, lecz na dzielne państwo, gdzie lud może miliony tożyć na gmach parlamentu. Mianowicie sala sejmowych posiedzeń jest o architekturze nadzwyczaj wspaniałej, a może nawet stosunkowo do potrzeby w przestrzeni za ogromnej i do praktycznego ujęcia swego. Jednem jeszcze odznacza się ten projekt a to przedziwnie założoną sytuacją ogrodu Jeznickiego — co rzeczywiście genialnie się autorowi udało.

Projekt *Par ardua ad astra* wskazuje nam te same typowe wejście. Garderoba umieszczona nie zbyt pięknie od frontu. Podwójne schody prowadzą na pierwsze piętro. Środkowe trzy osie przechodzą aż do parteru, a to głównie dla dania światła dolnemu westibulowi. Z jednej strony tyłże jest foyer z drugiej sala sejmowych posiedzeń, pół okrągła. Trybunały teje w części ścianami podzielone na pojedyncze łóże, co w każdym razie na tem miejscu nie jest stosownem. Dla oświecenia korytarza po za salą, poświęcił autor aż 5 osi (okien), które właśnie dają się użytkować na biura marszałka i wicemarszałka. Cały gmach grupuje się około pięciu podwórz. Czytelnia

Konkurs

na gmach sejmowy i Wydziału krajowego

w Lwowie
przez
Juliana Sieradzińskiego
budowniczego.
(Dokończenie.)

Projekt *Italia* jest jednym z tych, który najwięcej rachował się z rzeczywistością, a zarazem najmniej obliczonym na efekt. Jest to więc projekt, nieprzemawiający do widza zbyt bogactwem, jest to wszystko w skromną sukienkę ubrane, ale z dążeniem do owej wytworności przez program wymaganej. Wejście główne dla posłów jest w osi fasady głównej. Obok westibulu na lewo pomieszczona została pocztą i biuro telegraficzne; na prawo pokój portiera, komunikacyjny z mieszkaniami swoim kretemi schodkami. Schody jednoramienne prowadzą na pierwsze piętro. Na prawo i lewo obok głównych wejść do foyer, pomieszczone są garderoby. Foyer o dosyć skromnych, lecz dostatecznych wymiarach. Sala sejmowych posiedzeń w osi foyer, otoczona na odcoko korytarzami, oświeconiem wprost z podwórzy. Po za salą umieszczone są pokoje konferencyjne, na prawo zaś i na lewo biuro stenografów, jakoteż biura marszałka i wicemarszałka. Obok tych ostatnich, tylko korytarzem przedzielonych, ulokowana jest kancelarja sejmowa. Przedpokoje otwarte mają dawać korzyść. Komisje komisarzy rządowi pomieszczeni są od ulicy Kościuski. Na prawo od foyer restauracja i bufet z odpowiednimi gabinetami; na lewo tegoż czytelnia z biblioteką. Jest to jedyny projekt, w którym autor uwzględnił dobrze jej położenie, zapewne najodpowiedniejsze w tem miejscu, przez które nabiera wyższego znaczenia, może być bowiem zarówno wyższego, jakoteż i biuro statystyczne, którego jest częścią składową, używana. Sala Wydziału krajowego jest w osi fasady głównej. Departamenta jego pomieszczone są od ulicy Słowackiego na pierwszym i drugim piętrze. Komunikacja między niemi ułatwiają schody, leżące systematycznie obok klatki schodowej sejm. Buchalterja pomieszczona została na drugim piętrze. Parter, w którym mieszczą się westibul Wydziału krajowego, schody osobne do łóż, dziennikarzy i publiczności. Obok przejazdu od ulicy Kościuski umieszczone są schody dla posłów, będąc stała po bliższej drodze do swych biur, leżących na pierwszym piętrze. Przejazd ten przechodzi aż do ulicy Słowackiego. Najślabszą stroną te-

nie był pokieroszowany, osoba Leona Say, który głosił w lewicami, przeto przeciw, niemu, stała mu się nieznosna. Kiedy Say postawił swoją kandydaturę do senatu w departamencie Seine et Oise w towarzystwie dwóch innych wybitniejszych osób barwy konstytucyjnej, zachowawczej jak Say, lecz jak on także republikańskiej. Buffet przeciwstawił natychmiast tym kandydatom kandydatury inne ze swojej ręki, a stawiając sam w ten sposób Say'a w roli przeciwnika rządu, umiał przekonać marszałka, iż Say wiąże się z osobistymi zapasami marszałka, którzy w okręgu Corbeil mają podobno popierać kandydaturę Valentina przeciw Leonowi Renault, prefektowi policji, oboisie korzystającemu z nieograniczonej ufności marszałka, przeto nawet niechętnie dla Buffeta.

Marszałek zażądał przeto w sobotę widzenia się z Sayem. Po krótkiej rozmowie o wyborach w Seine et Oise, w którym to przedmiocie Say z łatwością mógł zbijać oskarżenia Buffeta, przeszedł on do różnicy w zapatrywaniach politycznych niektórych ministrów, lecz z tą żołnierską może niedyplomacją, która nie pozwoliła mu przyprzeć do mruu Say'a, lecz odwróciła przed nim plany Buffeta, tak iż Say widział się zmuszony powiedzieć: „Tu chodzi tylko o moją dymisję!” Jakoż ofiarowana marszałek natychmiast przyjął.

Buffet sądził, iż potrafi ograniczyć kryzę do jednej teki skarbu, i już ją był ofiarował bonapartystom Fourtou i Magne, lecz Dufaure polecał mu szykować się, iż usunąć się wraz z Sayem, i ziołeniem dymisji, który zresztą marszałek nie przyjął. Naprawdę starano się uduchować odstąpieniem od kombinacji Fourtou lub Magne, i ofiarowaniem teki skarbu pp. Mathieu Bodet, lub Teissiera de Bort, byłym ministrom Thiersa. Dufaure, zapewniając, że dwa te nazwiska bardzo mu są miłe, nieoficjalnie wszelako dymisji, twierdząc, iż podziela w zupełności zdania Say'a. Jakoż w Radzie ministrów, zwolanej wieczorą nadzwyczajnie w tym przedmiocie, czterech ministrów złożyło swe teki, Say, Dufaure, Wallon i Decazes, mówią, że i Caillaux niechęć nadal pozostać przy Buffecie. Nadto tyle miły marszałkowi, zresztą w pełni zasługujący na posiadania ufność prefektu policji, Leon Renault, również ofiarował swoją dymisję, zadając w ten sposób fałsz twierdzeniem Buffeta o wrzeczonym walce Leona Say przeciw prefektowi policji w okręgu Corbeil, a potwierdzając słowa Say'a, który zapewniając marszałka, iż dotąd nie zajmował się wyborami do Izby niższej, dodał, iż jest zresztą osobistym przyjacielem Renaulta.

Wczoraj nie powzięto jeszcze żadnego postanowienia, a dziś kryzys urzędowo jeszcze nie jest otwarty. Są jeszcze ludzie posiadający nadzieję, że i ta kryza zażegnana być jeszcze może. Kryzys zażegnany być może jedynie przez zatrzymanie Say'a w gabinecie, to jest przez cofnięcie dymisji Say'a w skutek osobistej prośby marszałka, który osobście zażądał jego dymisji. Say nie cofnie swej dymisji bez odpowiedniej a ważnej kompensaty, a najmniejsza kompensata mogłaby przynieść wielką ujmę Buffetowi. Jedynym zwycięstwem Buffeta byłoby odosobnienie Say'a, lecz i to wydaje się wątpliwem. Sprawa przeto tak staje, że albo nastąpi Say, a z nim Dufaure, prefekt policji i inni, albo zmuszonemu będzie do ustąpienia Buffet. Tak w jednym jak w drugim razie nastąpi konieczne nadzwyczajne zwołanie komisji konstytucyjnej, która prawdopodobnie zażąda zwolnienia Zgromadzenia narodowego. Nie potrzebuje kłaska nacisku na popioch, jaki to wszystko może wywołać w chwili samej wyborów, a jeżeli przyszłe wybory wniosą do Izby tylko skrajności, tylko radykałów i tylko bonapartystów, to cała za to odpowiedzialność przypadnie na zręczniejszą politykę Buffeta.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Rzymski korespondent *Germania* tak pisze o znaczeniu pogłosek co do kompromisu kościoła z państwem:

„Tak *Deutscher Merkur*, organ niemieckich neo-protestantów, jako też inne „liberalne“ organa niemieckie, dowiadują się, jak to zawsze one zapewniają „z dobrego źródła“, że poseł do parlamentu Windthorst użył projekt jakiegoś *modus vivendi*... *Deutscher Merkur* zna

i buffet od frontu za daleko od sali. Schody do łóż wygodnie obok sali pomieszczone. Architektura fasad w całości bardzo płaska.

Projekt: *Jeden tylko, jeden cud, z szlachetą polską polski lud*, przedstawia nam budynek zupełnie wolno stojący, połączony z sąsiednimi domami, niskimi przejazdami, co ani w planie ani też w fasadach nieodpowiednie i zbyt niepraktyczne.

Każdy autor starał się krajowi dać najlepsze w swoim rodzaju. Tego się więc najlepszego spodziewać można było po autorze projektu: *Dem Vaterlande das Beste*, dał on to, na co go stać było. Całą pieczołowitość swoją poświęcił on wentylacji, kanalizacji i ogrzewaniu.

Plan projektu: *Repubblica*, pomimo wadliwego zrozumienia programu w różnych punktach odznacza się wśród wielu innych starannem dosyć opracowaniem. Schody prowadzą wprost do obszernego foyer, stanowiącego z czytelnia i restauracją, leżących na osi tegoż, bardzo dobrze i wspaniale rozwinięty lokal do zebrań reprezentacyjnych. Sale te leżą w bliskości sali sejmowych posiedzeń. Na lewo tejsze pokoje marszałka i wicemarszałka. Kancelaria sejmowa umieszczona nie wygodnie na parterze. Sala stenografów umieszczona wygodnie na parterze, lecz brak jej zupełny światła. Główna fasada dość piękna o jednym pięttrze. Szpeci ją jednak środkowy rezalit o bardzo nie udatnych stosunkach.

Projekt z mottem: *Wachód* mógłby wygodnie pozostać w tece autora.

W projekcie: *Honor praeium* zajęty jest cały środek przez olbrzymie schody wiodące ku foyer, a ku skrzydlu od ulicy Stewackiego skierowane. Klatka schodowa otoczona jest pokojami konferencyjnymi, czytelnia, foyer może trochę za mały w rozmiarach. Pokoje marszałka i wicemarszałka zbyt odległe od sali posiedzeń, a od tych znowu kancelaria sejmowa. Buffet nie mogłem odszukać w planie. Departament Wydziału krajowego rozrzucone są na pierwszym i drugim pięttrze. Fasada mianowicie w części swojej środkowej o nadzwyczaj udatnych stosunkach.

Projekt: *Concordia fortis* zmienia również sytuację.

Z kolei przychodzi nam zakończyć ten przegląd prac konkursowych projektem *N*, odznaczającym się elegancją fasad. Plany jednak są bardzo zaniedbane. Foyer zredukowane do minimalnych rozmiarów, posiada głębokość zwykłego mieszkającego pokoju, bo tylko 6'50. Jest

wszystkie odnośnie szczegóły onego, powiadomiony jest o każdym kroku i wie, że Rzym mimo „męczenników-biskupów“ zawrze pokój z rządem pruskim. Niepodobna gorzej być poinformowanym od *Merkura niemieckiego*. Już niejednokrotnie donosiłem wam o tem, jak różni agenci, albo przynajmniej ci, którzy w lepszy lub gorszy sposób za takich wylegitymowywali się, pojawiali się u kardynała Antonelliego z różnych stron monarchii pruskiej bądź to z propozycjami, bądź z zamiarem dowiedzenia się o samego źródła, co też w kurji rzymskiej mówi o „walce kulturalnej“. Wszyscy oni jednak z większym pośpiechem wracali do domu, niż z jakim jechali do Rzymu. Nigdy Watykan nie brał tak mało inicjatywy jak właśnie w tej walce biskupów niemieckich przeciw Prusom. Że jednak dziś Bismark stara się o to, aby pierwszy krok uczynić do wybrnięcia z kłopotu, widać dostatecznie z urzędowego organu ministra Visconti Venosta, *Italia*. Odnosny artykuł kierujący *Italia* o tyle większej nabiera wagi, że rząd włoski nie pozwoliłby w swoim organie zamieszczać podobnych rzeczy. — tem bardziej, że kanclerz wchodzi tu w grę bezpośrednio — gdyby wiadomości o zamiarach pojedynczych nie była zaszkodzona.

Wzmiankowany powyżej artykuł *Italia* tak brzmi:

„Rząd niemiecki i Kościół.“

Rzym d. 7. stycznia.

Od lat czterech mieliśmy niejednokrotnie sposobność potwierdzenia, że ponieważ polityka przjęta przez Bismarka wobec kościoła katolickiego nie jest najlepszą, kanclerz będzie zmuszony wcześniej lub później zrehabilitować ją. Wiadomości nadeszłe z Paryża pozwalają nam mniemać, że zdanie nasze podziela teraz w części sam kanclerz. Możnaby odeprzeć na to, że wiadomości dokładnych o rządzie niemieckim wyglądać należy nie z Paryża. To prawda; lecz i to również jest prawdą, że często daje się mówić innym to, czego samemu niema się odwagi wypowiedzieć. Bądź co bądź, nie przykładałbyśmy wielkiej wagi do depeszy paryskiej, gdyby takowej nie poprzedzały liczne symptomy, zapowiadające bliską zmianę w kierunku przez nas wskazywanym.

Ci z naszych czytelników, którzy mają dobrą pamięć, przypomniać sobie z łatwością, że ta prawdopodobna zmiana nieraz była przewidywana przez naszego korespondenta berlińskiego, który, mówiąc w nawiasie, jest w możności dobrego informowania się w pewnych wyszkolonych sferach. W gruncie rzeczy dalszejsza nasza wiadomość nie zawiera nic takiego, co by nas mogło zadziwiać, jest ona następstwem logicznem dzisiejszej sytuacji w Niemczech, gdzie obawa przed socjalizmem poczyna być większą od obawy przed Watykanem. Niebezpieczną jest rzeczą mieć na karku dwóch przeciwników tak strasznych, i p. Bismark powinien wybierać tego, którego musi zwalczać z większym natężeniem. Podług nas, postąpił on dobrze, oświadczając się przeciw socjalizmowi, a podając rękę Watykanowi, albo przynajmniej otrzymując neutralność jego. Watykan ma w kraju korzenie głęboko zapuszczone, poza sferę duchowieństwa, i z natury rzeczy jest opiekunem zasady, z której czerpie moc każda władza; socjalizm, który jest bezwarunkowo zaprzeczeniem wszelkiej zasady władzy, silnie dzisiaj tam właśnie wkorzenił się. Wybór więc nie może być trudnym. Lecz mimo przypuszczenia, że Bismark wybrał stronę najbardziej korzystną, byłoby błędem mniemać, aby on mógł w zupełności pogodzić się z Watykanem, a tembardziej, aby zeń mógł uczynić narzędzie swoje. Co najwięcej, będzie on mógł zmienić swoją względem niego politykę, położyć kres represji, jak mówi w Berlinie, czyli przesładowaniu, jak mówi w Rzymie. Niepodobna cofnąć się ku przeszłości. Gdyby nawet chciał to uczynić kanclerz, — nie mógłby. Reakcja w tym kierunku byłaby możliwą w takim n. p. państwie na wkrótce katolickim, jakim jest Hiszpania, lub prawie na wkrótce katolickim, jakim jest Francja; lecz w Niemczech, gdzie katolicy reprezentują trochę więcej niż trzecią część ludności, jest to rzeczą niemożliwą. I w tem właśnie leży ziele. Watykan nigdy nie chciał pozwolić na to, aby prawa jego, albo to, co on nazywa prawami swymi, w pewnym kraju mogły być nieuznane liczbą katolików, tam mieszkających. Postępnie on wobec Anglii i Moskwy tak samo, jak wobec Hiszpanii i Portugalii (rzecz bardzo

ono bez dostatecznego związku z czytelnia i buffetem. Komunikacja bardzo niedostateczna, biura umieszczone wzdłuż sąsiednich domów niemają korytarzy. Departament Wydziału rozłożone częścią od frontu, częścią od podwórza na pierwszym i drugim pięttrze. Architektura fasad w pięknym renesansie francuskim, wskazuje raczej na rezydencję książęcą jak na gmach sejmowy. Portal ozdobiony dwoma kamiennymi statuami. Cała środkowa część o nadzwyczaj bogatej architekturze, przedstawia się w perspektywie za ciężką.

Nie jest moją rzeczą wykazywać, który projekt wśród wystawionych jest najwięcej odpowiednim do wykonania. Będzie nim zapewne ten, który obok programowego rozwiązania zadania, w planie i całej architekturze zewnętrznej nie przeszedł pewnej miary kosztów tj. ten, który najwięcej rzeczywisty stan nie bogaty kraju uwzględnił. Moim celem było wskazać publiczności jako też i tym budowniczym, którzy z braku czasu nie mogą każdego planu rozebrać, a pragnącym patrzeć na nie nie przez szkła uprzedzeń, wartość tych planów. Nie należy w nich szukać obrazków ładnie malowanych, lecz treści wewnętrznej. Nie każda poziosta jest prawdziwym złotem. Niejedno co zwykłego widza w podziw wprowadziło, pokazało się rzeczą nie udaną i na odwrót tam, gdzie najmniej szukał, tam zobaczył prawdziwe przejęcie się zadaniem.

W każdym razie sprawa konkursu planów zostanie szczególnie rozwiązana. Kraj za jego pośrednictwem pozna, na jakiej drodze dojść można do wyprowadzenia z piechu budownictwa krajowego. Wydział krajowy nauczony tak dobrem doświadczeniem, będzie miał może nie raz jeszcze sposobność do szukania pomocy architektów Polaków, albowiem ci nie zostali bynajmniej w tym konkursie przez obcokrajowych architektów zwyciężeni.

Nie jeden grosz będzie jeszczełożonym przez kraj na budynki publiczne. Dziś wspomnę o zamiarze budowy szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Niech więc kraj w każdym razie odwoła się do budowniczych, a mamy to przekonanie, że jak w obecnym wypadku tak i zawsze skromna nawet nagroda nieodstraszy ich od poświęcenia swej pracy krajowi, jeżeli zagwarantowaniem im będzie, jak to miało miejsce w tym konkursie, że sprawa poprowadzona będzie właściwym torem.

naturalna, bo co do pierwszego, to gdzieś podobna moralna prawa jednostki, uznanej za ciało polityczne, narodowe lub religijne, mierzyć liczbą materialnych składowych części onej? A co do drugiego, to Rzym wystąpił przeciw Moskwie, czyni to głównie ze względu na Polskę, która jest krajem prawie także na wkrótce katolickim; przyp. red. *Gaz. Nar.*), przyjmując on prawa tylko absolutne, a odrzuca wszelką transakcję. Gdyby jutro rząd Wiktora Emanuela zaproponował zgodę, Plus IX. odpowiedziałby: dobrze, lecz nim przystąpię do traktowania sprawy, ustąpieć piwem z Rzymu, zwrócić mi dziedzictwa św. Piotra, Umbrę, Marchie i Romanie, a potem dopiero będziemy się mogli porozumiewać.

Rząd cesarski, co prawda, niema do zwrócenia żadnego terytorium przywłaszczanego, a już godzić się z Watykanem, lecz ma do zniesienia ustawy wyznaniowe i wszelkie inne ustawy, które Watykan uważa za naruszenie praw swoich. Któż tedy może przypnieść, aby w Berlinie chcieli na ten sposób działać?

Co najwięcej Bismark może zrobić i robi na pewno, to powtarzamy, zatrzyma się w dalszym krocie przeciw kościołowi katolickiemu. A to wystarczy dla samego kościoła, który jeśli w zasadzie nie przyjmuje tego, co mu ustępuje władza świata, kończy zawsze na powolnem i faktycznem przyjęciu tegoż, chyba że protestuje *pro forma*. Wynik taki: Jeśli to, co nam donoszą, ma się urzeczywistnić, Niemcy wejdą nareszcie w dziedzinę polityki kościelnej na drogę, na którą Włochy weszły dobrowolnie, aby złożyć hołd wielkiej zasadzie; będzie to chluba dla polityki włoskiej o tyle większą, że przyniosą nam ją ci, którzy największy okazali się sceptycyzm względem dzisiejszego nowego hasła: wolny kościół w państwie wolnem. (Libera Chiesa in libero Stato.)

Z Izby sądowej.

Lwów 14. stycznia 1876.

Lekkomyślna kryda.

O występek powyższy obwiniony tutejszy kupiec Leopold Benaluk odpowiadał dzisiaj przed zwykłym trybunałem c. k. sądu krajowego. Przewodniczący trybunału rada c. k. Łopuszański. Oskarżyciel dr. Freund; obrońca dr. Siterki.

Na wiosnę r. 1874 otworzył p. Benaluk handel towarów galanteryjnych i płóciennych, mając własnego kapitału zaledwie 1000 złr. Przekonałszy się wkrótce, że handel towarów galanteryjnych nie popłaca, zwinął takowy, a otworzył przy ulicy Halickiej handel z towarami wyłącznie biawatnemi. Lecz i ten interes nie dopisywał p. Benalukowi. Za towary sprowadzone na kredyt trzeba było po upływie 6 miesięcy płacić akcepta 7 do 8 tysięcy złr. a tu odbytu w czas zimowy zaledwie na 15 złr. dziennie. Przy takim stanie rzeczy już przy pierwszym terminie musiał p. Benaluk zaciągnąć długi, mianowicie pożyczzył od teściowej swojej p. Szymańskiej 3000 złr. a oprócz tego ręczyła teściowa wierzycielom we Lwowie rozmaite kwoty — tak że z końcem marca 1875 p. Benaluk winien był teściowej swojej 5000 złr. Gdy nadeszły wypłaty kwietniowe, a teściowa więcej już pieniędzy pożyczć nie chciała, wtedy to p. Benaluk odstąpił jej sklep swój ze wszystkimi aktywami i pasywami na własność z obowiązkiem, aby spłaciła wszystkich wierzycieli. Sporzadzony 29. marca 1875 inwentarz wykazał stan czynny 15.928 złr., bierny zaś, w którym też i dług teściowej wciągnięto, wynosił 23.453 złr. Niedobór więc według inwentarza przez samego p. Benaluka sporządzonego, wynosił 7525 złr. Zmieniono firmę na „J. Szymańska, przedtem Benaluk“ i stwierdzono na owej te same notarialnym. Gdy się wierzyciele dowiedzieli o odstąpieniu handlu p. Benaluka na rzecz p. Szymańskiej, wnieśli skargę o zbrodnicze oszustwa. Zarządzone śledztwo wykazało, że p. Benaluk dłużnym był rozmaitym fabrykantom 12.387 zł. prócz tego miał jeszcze długi w Towarzystwach zaliczkowych i u kilku lichwiarzy do 400 złr.

Choć wartość towarów w sklepie p. Benaluka według oszacowania sądowego wynosiła tylko 7168 złr., podczas gdy p. Benaluk w inwentarzu podał stan swój czynny na 15.928 złr., śledztwo jednak nie wykazało, aby z majątku swego coś ukrywał, lub używał chytrych przedstawień celem przedłożenia kredytu. Nakoniec sprawdziło śledztwo, że p. Szymańska zadłużyła się, by pomimo swemu zięciowi i że się już prawie ze wszystkimi wierzycielami ngodziła (60 proc.). W skutek tego prokuratora nie skarży p. Benaluka o zbrodnicze oszustwa, tylko o przestępstwo z §. 486 n. k. t. j. o lekkomyślną krydę, a to dla tego, że p. Benaluk nie był w stanie wykazać nieszczytliwych wypadków, w skutek których popadł w niemożność zaspokojenia zupełnego wierzycieli, dalej że pomimo tego, iż handel jego oparty na kredycie i bardzo niepomysłynie mu się wiodło, tak iż już w lutym 1875 widział, że stan jego bierny przewyższa stan czynny — nie ogłosił konkursu, lecz świeże towary w wartości kilku tysięcy złr. na borg wprowadził i nowe długi zaciągał; wreszcie, że przed aopozdzeniem aktu notarialnego wszystkie towary teściowej swojej, p. Szymańskiej, w zastaw a później i na własność oddał — z pominięciem innych wierzycieli i na szkodę tychże fundusz przekazywał; w końcu zaś że w lutym i marcu 1875 niektóre towary z opusstem do 40 proc. żydowskim domokrątkom sprzedawał.

P. Benaluk przy rozprawie głównej całą winę swego nieszczytliwego składu na brata, z którego płacić musiał poręczono długi.

Prócz w ten sposób zapłaconych weksli na 1931 złr. (o czem jednak p. prokurator powątpiewa) dalej długi do Stopla 900 złr., jest jeszcze dług brata do konkursowej masy na 500 złr. — Towary, które sprzedawał niżej ceny fabrycznej, były złe.

Obrońca dr. Siterki dowodził, że klient jego skutkiem nieszczytliwych wypadków stał się niewypłacalnym, zaufawszy bratu na jego najostatniejszą nędzę i pociągając za sobą całą rodzinę; teściowa bowiem musiała na zaspokojenie o jego wierzycieli sprzedać dom.

Trybunał przyjmując wszystkie przytoczone łagodzące okoliczności skazał p. Benaluka za przekroczenie z §. 486 na 10-dniowy ścisły areszt i zwrot kosztów postępowania karnego, które jednak uznał za niedzielną.

Karę odbywając będzie p. Benaluk dopiero po sześciu tygodniach — czas ten wyprosił sobie do załatwienia swoich interesów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Jaskrawą ilustracją naszych stosunków ekonomicznych są nowe zamknięcia sklepów znanych powszechnie tutejszych kupców. Jak się dowiadujemy, zamknęli wczoraj swe hande Lewicki i Keller, obydwa przy ulicy Halickiej.

— Zarząd oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego zawiadania, iż dalsze odczyty na-

ukowe w styczniu i lutym w następującym odbywać się będą porządku: W poniedziałek dnia 17. stycznia od godziny 5—6 po południu, pan Grabowski „o rozbiórach widmowych“ ciąg dalszy. W środę dnia 19. stycznia od godziny 4—5 po południu pan Stanisław Grudziński „poeci szkoły ukraińskiej“. W sobotę dnia 22. stycznia od godziny 4 do 5 po południu pan T. Żuliński c. d. W poniedziałek dnia 24. stycznia od godziny 5—6 po południu pan Grabowski c. d. W środę dnia 26. stycznia od godziny 4—5 po południu pan St. Grudziński c. d. W sobotę dnia 29. stycznia od godz. 4—5 po południu pan T. Żuliński c. d. W poniedziałek dnia 31. stycznia od godziny 5—6 po południu pan Grabowski, dokończenie. W sobotę dnia 5. lutego od godziny 4—5 po południu pan T. Żuliński, c. d. W poniedziałek dnia 7. lutego od godziny 5—6 po południu pan prof. Ciesielski „ze świata mikroskopijnego“. W środę dnia 9. lutego od godziny 4—5 po południu pan Stanisław Grudziński, dokończenie. W sobotę dnia 12. lutego od godziny 4—5 po południu pan T. Żuliński, c. d. W poniedziałek dnia 14. lutego od godziny 5—6 po południu pan St. Ciesielski, ciąg dalszy. W środę dnia 16. lutego od godziny 4—5 po południu pani Felicja z Wasilewskich Boberska „o Lelewelu“. W sobotę dnia 19. lutego od godziny 4—5 po południu pan T. Żuliński, c. d. W poniedziałek dnia 21. lutego od godziny 5—6 po południu pan Ciesielski, c. d. W środę dnia 23. lutego od godziny 4—5 po południu pan Brzyski „o początkach cywilizacji“. W sobotę dnia 26. lutego od godziny 4—5 po południu pan dr. T. Żuliński, c. d. W poniedziałek dnia 28. lutego od godziny 5—6 po południu pan Ciesielski, dokoń. Dalszy program wykładów w marcu i kwietniu będzie później ogłoszony.

— (cz) *Vox populi*. Przedwczoraj przedstawił no po raz trzeci „Pozłacaną młodzież“ Bałuckiego a to przy kompletnie pełnym teatrze. Widocznie więc publiczność nie zupełnie zdaje się na sąd pp. recenzentów i temu, co się jej podoba, odda bezwzględne nżnanie, nie oglądając się na żadne sądy znawców z urzędu. Nie trzeba jednakże myśleć, że ten ostatni dla każdego autora trybunał — publiczność — postępuje sobie może czasem bezzasadnie. Przeciwnie, stawia on tym razem i to bardzo słusznie — jak już nawet raz o tem wspomnieliśmy, przeciwko sądom krytyki z urzędu, która w ogóle zarzuca panu Bałuckiemu brak opracowania i połączoną niepełną znajomość świata, w części w jego sztuce wprowadzonego, — rozznąną tendencję i niewymuszony dowcip, oraz to niezaprzeczone znamie niepospolitego talentu, jakim się wszystkie twory p. Bałuckiego odznaczają. Prawda, ta prawda, która prędzej czy później zdobywa sobie zawsze należne jej prawa, przemawia także potęgą z ostatniego tworu ulubionego pisarza, choć może nie wszędzie bez zarzutu rozdzielone są w nim cienie i światła i należyty jest zachowany korynt, co dopiero ją należyście uwidoczniła i wszechpotażną czyni tak dalece, że nawet bezwzględna krytyka, nieubliżąca achylisa się z pod jej prawidła, także hołd oddać jej musi. Przyjęcie, jakiego doznała ostatnia komedia p. Bałuckiego we Lwowie i powody z jakich go doznała, powinno być wskazówką dla naszych młodych autorów, jak również i dla krytyków. Ci ostatni powinni nie tylko nie potępiać tego bezwzględnie, co nie jest absolutnie dobrem ze względu na sztukę, ale w rachunek brać także tendencję utworu; — inaczej bowiem gotowa się o nich nie troszczyć nie tylko publiczność, ale i autorowie, a na czemś podobnem, jak ncz dzieje literatury, wychodziła najgorzej zawsze tylko sama krytyka.

— Wzorzajszy numer *Czasu* został skonfiskowany.

— Towarzystwo tyżniarzy zawiadania że dziś odbędzie się na stawie Panieńskim festyn wraz z produkcją p. Wilhelma Richtera, atlety z Wiednia który w przeciągu 30 minut obiegnie jedną milę na okoto stawu. Muzyka 30. pułk br. Jabłoński. odegra najnowsze tańce. Początek festynu o godzinie w pół do 8. — Początek produkcji o godzinie w pół do 4.

— Na poezję słowackiego poety Sawy Dusza na Pępki na złożył prenumeratę w Administracji *Gazety Narodowej* p. Swierż Leopold, profesor w Krakowie 1 zł.

— Pomiędzy wielkimi pięknościami pracami, jakie pomieścił w sobie pismo zbiorowe *Rapperswył* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, znajdują się wielkie piękności „Listy z podróży po Sycylii i Grecji przez Władysława hr. Tarnowskiego“. Wzywając do prenumeraty na to pismo, spodziewamy się iż publiczność nasza licznym udziałem okaże, iż nam popierać nsiwaliśmy, dobro narodowej instytucji na celu mające.

— Wiadomości policyjne. Dnia 11. b. m. nad ranem wybuchł pożar, w drewnianym kościele filialnym w Niwiskach, w powiecie Kolbuszowskim, należącym do parafii w Rozchowie, w skutek czego ten budynek do szczeru zgorzał. Przyczyną pożaru na razie niewiadoma, wszakże podług wszelkich poszlak, musiała zaistnieć nieostrożność przez pozostawienie gorejącej świecy na otwartym, przed którym w dniu poprzednim nabożeństwo odprawiano, ogień bowiem pokazał się nasamprzód koło sygnaturki, a gdy chlewo wnijść do wnętrza kościoła dla ratowania aparatów, całe wnętrze stało w płomieniach. Z tej też przyczyny nie a nie nie uratowano. Śledztwo sądowe jest w toku.

W Pocharze, w powiecie Stryjskim dnia 7go b. m. po południu zgorzała cerkiew, jak się zdaje skutkiem nieostrożności. Zarządzone śledztwo karne. — Nieznajoma kobieta przyszła d. 11. b. m. do szynku Grunosa na Zalesieju pod Lwowem. Ponieważ była pijana i na twarzy pokrwawiona, wyprowadził ją szynkarz na ulicę, gdzie o 11. w noccy znaleziono ją nieżywą. Śledztwo karne zarządzone.

— Mianowania. Krajowa Rada szkolna za mianowała Mariannę Hołyńskiego rzeczywistym nancyzielem szkoły etatowej w Mszanów, Teodora Małkowskiego rzeczywistym nancyzielem szkoły etatowej w Letni, i Vincentego Maczyńskiego rzeczywistym nancyzielem szkoły etatowej zarządzającym stale szkołą filialną w Tłuczaniu.

— Kuchnia ludowa. Wykaz II. składek. Na urządzenie kuchni niosili: WW. August Schellenberg 25, Henryka Reissowa 20, Antonina Semilka 15, Samuela Ułbowa 5 zł. — Razem 65 zł. w. a.

Na listę Wnój Semilskiej złożyli: na urządzenie: WW. Jan Schumann 5 zł., A. Luft 50 ct., Alberta Jasieńskiego 2 zł., Turkul 10, K. Cielecka 2, Jaskółski 2, Frydman 1, Halberstam et Nierenski 15, Felles 5 zł., Wleczynska 5, Kwaśnicki 5, Gebhardt 5, Kłbmayer 2, dr. Blumenfeld 5, A. Bosovick 10, M. Bosovick 2, Maurycy Ballaban 1, Antoni Boziewicz 1, Massil i Wilhelm 5, dr. Dzinbłński 1, Brannick 5, Brannick 2, Cybalski i Weber 1, Skulski 1, Slama 1, K. Smolka 1, Abrahamowicz 5, Stromenger 5, Michał Jolles 2, Marja R. 2, Królowski 5 zł., Swaczina 30 ct., Alzner 1 zł., Niemczyński 2 zł. (w srebrze), W. Zawadzki 1, W. Mantani 1, Hoffman 5, Ozekalska 1, N. N. 2, Sar 1, Kostecki 1, K. i J. Schayer 10 zł., W. Grzeszka 20 ct., Jan Balko 20 zł., M. W. 50 ct., Fonid i Wuns 1 zł., Rotlander 1, Schmitt 1, Kaczanowski 1, Malecki 2, A. Stefa synowie 5,

Reprezentacja Tow. wzaj. ubezp. 5, Gostkowski 8, Kłosowski 2, Dąbkowski 2, Słonecki 1, W. Wolek 3, Stenzel 2, dr. Vrabetz 1, Voyet 1, S. Killiched 2, J. Suczynski 1, Nieczytelny 2, Bol. Darowski 2, Zioltnicki 2, Bnubela 2, Regenahaupt 2, Ujejski 2, Stefański 2, Suchodolski 2 zł., B. Toczyński 50 ct., Raywski 5 zł., Karkiewicz 3, Steller 5, Rebeka Horwitz 5 zł., Stock i Altstadt 50 ct., Marja Hay del 2 zł., Helena Malczewska 2, Fany Sch. 3, L. S. 1, R. Barcz 1, Skwarczyński 1, Nunnberg 1, Ksawery Grabiński 10, M. Dnbs 10, Beiser 1 zł., Rosenbach 50 ct.

Na utrzymanie: WW. Srokowski Teofil 1 zł., Antoni Bogdanowicz 1, F. Towarnicki 1, Jan Górski 1, Popowicz 2, Wex 1 zł., za miesiąc, F. Głodziński 3 zł., za kwartał, J. Ballaban 2 za miesiąc Razem 277 zł. 28 ct. w. a.

Na listę Wnój Walerji Madejskiej złożyli na urządzenie: WW. G. Torosiewiczowa 5, E. Tustanowska 5, Anna Krzczonowicz 5, Amalia Zucker 2, Róża Frenkel 5, Emilia Brzezinska 5, Anastazja Morawska 5, Michał Tustanowski 5, Nowakowska 1, K. Tustanowska 5, adw. Lewicki 5, Otton Hanner 5, br. Romaszkan 2, Zacharyasiawicz 1, Mićkowski 5, adwokat Tarnawiecki 5, dr. Bielski 2, Sebaldowa 1, Masgoldowa 5, Balowa 2, Białkowski 1, Czajęcki 1, J. Ludwika Górecka 1, Antoni Malecki 5 zł., Chytrawa 20 ct., Morkowska 10 zł., Morawski 1, Wleczynski 2, br. Brunička 2, Łopacka 2, br. Bakowska 3, Spalke 2 zł., Tatarkowska 55 ct., br. Tytusowa Dziedziska 2 zł., Rosenbach 2, Marchwicka 5 zł., Mysłowska 1, Ballastitz 1, hr. Krasicka 5, Jablonowska 1, Kunaszewski 1, Pałajkowski 5, Korzeniowski 1, Wojnarowska 1 zł. 30 ct., Łączyńska 1 zł., Włostka 1, nadporučnik Bzowski 1 zł. (Dok. nast.)

— Z pod Zaleszczyk donoszą nam pod d. 11. b. m., że w ostatnich dniach spadła tam tal ogromna masa śniegu, iż skutkiem tego komunikacja pomiędzy pojedynczymi wsiami została przerwana, a mimo to dotychczas nie postarano się o usunięcie przeszkód. Korespondent (M. L.) przypominając sobie, że podobny nawal śniegów miał mieć miejsce po raz ostatni w r. 1827.

— Krosno 12. stycznia. (Jeszcze o sprawie Kunstlich-Filipowicz et consortes w Zmigrodzie). Do sprawy Zmigrodzkiego Monte Chrysto — odebraliśmy jeszcze bardzo ważne przyczynki, które rzucają jaskrawe światło na zarząd — jaka się w kraju zagnieżdżyła. Stęk tego brudu, grozi moralnym potopem; postanowiliśmy więc wziąć się do roboty i przynajmniej w naszym powiecie, tę stojącą angiaszową wycieczkę. — Jak w kalejdoskopie przedstawiać będziemy obrazek po obrazku nowych stosunków społecznych. W dziele tem ścigać będziemy lichwę w pejsach i bez pejsów, oraz jej popieczników i pomocników. A za wszelkie te notaty gotowi jesteśmy w każdym razie nawet wobec krtek sędziów przysięgłych odpowiadać, gdyby tam komuś przyszła chęt na zaprosić. Adres wręczyliśmy szanownej redakcji.

Topograficzne położenie Zmigroda pod górami, czyli też klimat tamtejszy szczególnie jest przyjazny dla plantatorów lichwy; lecz zanim przedstawimy drugi obrazek bez pejsów, zanotować musimy wprzód fakta odnoszące się do rewizji dnia 8. grudnia u p. Wolfa Kunstlicha.

Do rewizji delegowany został przez uaczelniśka sądu pow. adjunkt Staruszkiewicz. Po półgodzinem szkaniu u Kunstlicha zjawił się p. burmistrz Filipowicz i natychmiast zaczął oponować przeciw procedurze sądowej, która to opozycja do szła do punktu kulminacyjnego, gdy wachmistrz żandarmerji p. Szpaczek zaczął wydzierać z kryjówek paki z wekslami. Pan Filipowicz widząc, że swą opozycję stawia i krzykami nie może rozbroić p. Szpaczkę, powprowadzawszy do izby pojedyńczo kilkunastu atletów hebrejskich i poróżniawszy się poprzednio z nimi, zbliżył się do drzwi przy których stało dwóch świadków urzędowych do rewizji przybranych, z nazwiska Stanki i Biskup — i rzekł do nich: „teraz nie kłóćcie się, a bójcie się nie byli świadkami.“ — Słowa te, wyrzeczone przez p. Filipowicza, naprzysięż może zaniarm Szaba. Po usunięciu się świadków żydzi rzucili się ku Szpaczkowi i żandarom chcąc gwałtem zdobyć weksle.

Lecz po kategorycznem orzeczeniu p. Szpaczka, że pierwszy bagnet ntopi w pierśach burmistrza — i każde strzelać — żydostwo odważyło się, a żandarmerja takowe za drzwi wyparła. Pan burmistrz został do końca rewizji i dalej oponował. — Nie będąc kompetentem, nie wchodzimy w to, z jakich powodów p. adjunkt sądu Staruszkiewicz wzbronili się pieczęcią urzędową opieczętować weksle, gdy widział, że są niestępowane w takiej masie, gdy na to zwrócił uwagę p. Szpaczek — oraz weksli poprzedzianych w skrzyni, również niestępowanych, a wających jako makula tura do 25 fantów.

Ale pojęć nie możemy, dla czego i z jakich powodów, pozwalał na zniewagę czynności prawnych, tak dobitnie dokonywaną przez cały dzień p. Filipowicza, nawet po jawnej chęci zamachu czynzonego na czele banły żydów. Dla czego dozwolił tymże gromadzić się w lokalu zajętym przez rewizję sądową? Przecież miał dostateczną siłę zbrojną, bo aż ośmiu żandarmerji. Bo chociaż przez zgon — z domu Filipowiczównę jest blisko opokrewnionym z p. burmistrzem, to niepowinno był przypominać, jakie obowiązki wkłada na niego przysięga urzędowa.

W doniesieniu, które c. k. starosta z Krosna p. Gabryszewski, zakomunikował sądowi w Zmigrodzie, było wyraźnie objaśnienie i wskazanie, że realności Wolfa Kunstlicha jest w podwórzu drugi dom do tegoż należący, gdzie rewizja również wznę się okaza, jak w mieszkaniu i sklepie. Nawiasowo mówiąc, dom ten w podwórzu, zamieszkał przez służbę i krewnych Wolfa Kunstlicha, był głównym magazynem innych przedmiotów, ale więcej objętości. Pan wachmistrz Szpaczek dom ten od samego już początku obsadził strażą. Gdy następnie zwrócił uwagę p. adjunkta Staruszkiewicza i aby tam odbyć rewizję — p. burmistrz zaprotestował i rzekł, że dom ten nie należy do Wolfa Kunstlicha. A p. Staruszkiewicz również orzekł, że tam rewidować nie będzie. Gdyby nawet p. adjunkt nie miał rozkazu pismienego, to zebrałby już tyle dowodów, mógł za kilka minut takowy naczelnika sądu uzyskać, czego jednakże nie uczynił. Dziś poinformowany

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej” J. Dobrzańskiego i K. Gronan. Zarząd: A. Słoboda.